

Stół z Czarcią Łapą

Wymiary: blat o długości 298 cm, szerokości 129 cm. Wysokość stołu 82cm

Technika: drewno sosnowe

Stół znajduje się w zbiorach Muzeum Lubelskiego w Lublinie.

Najbardziej charakterystycznym elementem stołu jest tajemniczy znak w kształcie dłoni. Odcisk znajduje się na środku blatu, ale bliżej jednej z dłuższych krawędzi. Dłoń jest średniej wielkości, a palce są swobodnie rozłożone. Odcisk jest znacznie ciemniejszy od reszty blatu i jest głęboki na ok. 1 cm. Sprawia wrażenie wykonanego szybko, bez dbania o szczegóły, powierzchnie zagłębienia są bowiem nierówne, schematyczne. Poza odbitym na blacie odciskiem dłoni stół przypomina inne meble tego typu. Jest masywny, solidny, ma długi, łączony, składający się z czterech części blat o prostym kształcie, pozbawionym ozdób, zaokrąglony na brzegach w wyniku długiego użycia. Blat został ułożony na skrzyni o czterech nogach. Nogi są prostopadłościennie o kwadratowym przekroju, rozszerzają się ku górze. Cały stół jest w naturalnym kolorze drewna sosnowego, lekko miodowy, pokryty licznymi rysami i małymi dziurkami – śladami po zasiedlających go kiedyś owadach.

Wedle tradycji stół pochodzi z sali rozpraw dawnego Trybunału Koronnego w Lublinie. Czas powstania zabytku oraz pochodzenie tajemniczego odcisku dłoni są nieznane. Lublinianie tradycyjnie łączą stół oraz znajdującą się na nim rękę z *Legendą o Czarcią Łapie*.

W roku 1578 król Stefan Batory wyznaczył Lublin jako miejsce obrad Trybunału Koronnego, czyli sądu najwyższej instancji. Od tego momentu, aż do końca Rzeczypospolitej Lublin był jednym z najważniejszych miejsc zjazdów szlachty w Polsce. Nie zawsze jednak wyroki Trybunału były sprawiedliwe. Zgodnie z legendą o czarcią łapie, przed Trybunałem Koronnym w Lublinie ratunku szukała uboga wdowa ciemieżona przez zaborczego i bogatego sąsiada. Szlachcic ten, chcąc zapewnić sobie przychylność lubelskich sędziów, wręczył im łapówkę. Przyprowadził też na rozprawę grupę fałszywych, popierających go świadków. Przekupieni sędziowie wydali niesprawiedliwy werdykt. Zdruzgotana kobieta słysząc krzywdzący wyrok krzyknęła: „Nawet diabli byłiby bardziej sprawiedliwi!”

W nocy, ku przerażeniu mieszkańców Lublina, prawdziwe diabły opanowały budynek Trybunału. Ubrane w stroje sędziowskie czarty wezwały do siebie wdowę, szlachcica i świadków. Nikt z przybyłych nie miał odwagi kłamać przed diabelskim sądem. Straszliwy sędzia poznawszy prawdę wydał nowy, sprawiedliwy wyrok, a przykładając swoją lewą łapę wypalił jej znak na dokumencie i trybunalskim stole. Do dziś ten znak Czarcią Łapy możemy oglądać na stole znajdującym się w Muzeum Lubelskim. Każdy chętny może też porównać wielkość swojej dłoni z łapą staropolskiego czarta.